



MAREK KAZIMIERZ KAMIŃSKI, EWA ORLOF

WOJENNE PLANY HITLERA W 1937 ROKU

Publikowany poniżej dokument, tzw. protokół płk. Hossbacha, został po raz pierwszy przetłumaczony w całości z języka angielskiego na polski przez Grażynę Walugę. Autorka tłumaczenia posiłkowała się również tekstem niemieckim. Lektura dokumentu pozwala czytelnikowi lepiej zorientować się, co Hitler miał do zaoferowania Europie w listopadzie 1937 r. Żadnych wątpliwości w tym względzie nie pozostawia protokół pióra płk. Friedricha Hossbacha, adiutanta Hitlera z ramienia Wehrmachtu, z narady u Wodza Trzeciej Rzeszy 5 listopada 1937 r. Brali w niej udział m.in. naczelni dowódcy wszystkich trzech rodzajów sił zbrojnych Niemiec, a więc wojsk lądowych, lotnictwa i marynarki wojennej. Hitler dla osiągnięcia swego głównego celu politycznego, jakim było zapewnienie Niemcom przestrzeni życiowej, brał pod uwagę w ostatecznym rozrachunku możliwość działań militarnych przeciwko wytypowanym przeciwnikom.

Monolog Hitlera, tylko w niewielkim stopniu urozmaicony przez próby dialogu ze strony ministra wojny feldmarszałka Wernera von Blomberga, naczelnego dowódcę wojsk lądowych generała pułkownika Wernera von Fritscha czy ministra spraw zagranicznych Konstantina von Neuratha, został skrupulatnie spisany przez płk. Hossbacha. Wszyscy trzej – von Blomberg, von Fritsch i von Neurath – trzy miesiące później zostali pozbawieni przez Hitlera swoich stanowisk. Führer powiadomił o tym oficjalnie 4 lutego 1938 r., ogłaszając równocześnie, że likwiduje Ministerstwo Wojny i powołuje w to miejsce Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych (*Oberkommando der Wehrmacht* – OKW), na czele którego stanął sam. Szefem sztabu OKW mianował Hitler gen. Wilhelma Keitla; von Fritscha zastąpił gen. Walterem von Brauchitschem, a von Neuratha – Joachimem von Ribbentropem. W ten sposób Hitler, eliminując lub odsuwając na dalszy plan dygnitarzy, co do których nie miał pewności, że nie będą mu się przeciwstawiać, wyciągał konsekwencje z listopadowej narady.

Jak już wspomnieliśmy, najważniejszym celem, jaki Hitler stawiał przed Niemcami, było zapewnienie im przestrzeni życiowej, co planował osiągnąć na drodze wojny. „Jeśli zatem uznamy – perorował Wódz Trzeciej Rzeszy – bezpieczeństwo naszej sytuacji żywnościowej za sprawę główną, przestrzeni koniecznej do jej zabezpieczenia można szukać tylko w Europie, a nie [...] w eksploatacji kolonii”. „Nie chodzi o zdobycie ludności – dodawał – lecz o zdobycie przestrzeni pod uprawę”. „Co więcej – rozwijał

swoją myśl – użyteczniej jest szukać obszarów produkujących surowce w Europie, w bezpośrednim sąsiedztwie Rzeszy, niż za morzami”. Hitler nie ukrywał, że „ekspansja może się dokonywać jedynie przez pokonywanie sprzeciwu i podejmowanie ryzyka; niepowodzenia są nieuniknione”. Wskazywał też, że „nigdy w przeszłych czasach nie istniały przestrzenie bez pana, i dzisiaj takich nie ma; napastnik zawsze występuje przeciwko właścicielowi”. Utrzymywał, iż „pytanie dla Niemiec brzmi: gdzie mogą uzyskać największe korzyści najmniejszym kosztem”.

Za głównych rywali Niemiec Hitler uznawał „inspirowane przez nienawiść” Wielką Brytanię i Francję, lecz uważał, że „jednak dziś Anglia, Francja, Rosja i mniejsze państwa z nimi sąsiadujące muszą zostać włączone jako czynniki siły [*Machtfaktoren*] do naszych politycznych kalkulacji”. Niemcy, zdaniem Hitlera, powinny przystąpić do działań agresywnych nie później niż pomiędzy rokiem 1943 a 1945, gdyż po tych datach – według niego – pozycja Trzeciej Rzeszy ulegnie pogorszeniu ze względu na fakt, iż jej uzbrojenie stanie się przestarzałe. „Nasza relatywna siła zmniejsza się będzie – mówił Hitler do swych współpracowników – wobec dobrożenia, które do tego czasu przeprowadzi już cała reszta świata”, gdyż „świat oczekuje naszego ataku i z roku na rok zwiększać będzie swoje środki zaradcze”. „To wtedy – wskazywał Wódz Trzeciej Rzeszy – gdy reszta świata nadal przygotowuje się do obrony [*sich abriegeln*], musimy przejść do ofensywy”. „Nikt dzisiaj nie wie – oświadczył Hitler – jaka będzie sytuacja w latach 1943-45”, ale „jedna rzecz jest pewna, że nie możemy czekać dłużej”.

Hitler bał się też, że „w szczególności zaś nie da się wiecznie utrzymywać w tajemnicy sekretu «specjalnej broni»”. Wydaje się, że chodziło mu o broń atomową, nad którą prace przygotowawcze były w Niemczech w pełnym toku. Według brytyjskiego historyka Davida Irvinga¹, Trzecia Rzesza do 1941 r. przodowała w wyścigu nuklearnym na arenie międzynarodowej. Pracami naukowymi w tym zakresie kierował profesor Walther Gerlach, „komisarz Rzeszy do spraw energii jądrowej”. Ekipa niemieckich naukowców pozostających pod jego kierownictwem aż do zakończenia wojny kontynuowała prace nad konstrukcją reaktora na ciężką wodę. Natomiast w 1944 r. grupa amerykańskich oficerów przeprowadziła we Francji akcję pozwalającą aliantom zorientować się, że niemieckie prace nad skonstruowaniem bomby atomowej we wrześniu 1944 r. pozostawały na etapie, na którym Amerykanie znajdowali się w roku 1940². Tymczasem w latach 1943-1945 Niemcy Hitlera stopniowo chyliły się ku upadkowi, by w roku 1945 odejść ostatecznie w niebyt historyczny. Sprawdziło się przewidywanie Wodza Trzeciej Rzeszy, że z agresją ściśle związane jest ryzyko poniesienia klęski. Stała się ona faktem, kładąc kres usiłowaniom Hitlera dokonania podboju Europy. W 1937 r. uznawał on, że nadejdzie „czas na działania przeciwko Czechom”, gdy „spory społeczne we Francji rozwiną się w taki kryzys wewnętrzny, by całkowicie zaabsorbować francuską armię i uczynić ją niezdolną do wojny z Niemcami”. Ten wariant rozwoju

¹ D. Irving, *Wojna Hitlera*, Warszawa 1996, po s. 512.

² J. i L. Schecter, *Kompromitujące sekrety Ameryki*, Warszawa 2006, s. 160, 435.

sytuacji nie ziścił się jednak. Droga Niemiec do wchłonięcia Czech w latach 1938-1939 okazała się bardziej skomplikowana niż można było przewidzieć.

Hitler brał też pod uwagę sytuację, że Francja tak się uwikła w wojnę z innym państwem (miał na myśli Włochy), iż nie będzie w stanie wystąpić przeciwko Niemcom. W takim wypadku, zdaniem Wodza Trzeciej Rzeszy, „pierwszym celem [Niemiec] musi być doprowadzenie do równoczesnego upadku Czech i Austrii, by usunąć zagrożenie na skrzydle, w ramach dowolnej możliwej operacji przeciwko Zachodowi”. Hitler uważał za mało prawdopodobne, by w ramach konfliktu zbrojnego niemiecko-francuskiego Czesi wypowiedzieli Niemcom „wojnę dokładnie tego samego dnia, co Francja”. Liczył się jednak z tym, że z upływem czasu pojawi się możliwość czeskiego „ataku na Śląsk, na północ lub na zachód”. „Jeśli pokonamy Czechów – przekonywał Hitler – i osiągniemy wspólną granicę niemiecko-węgierską, będzie można z większą pewnością liczyć na neutralność Polski w wypadku konfliktu francusko-niemieckiego”. Jego zdaniem „nasze [niemieckie] porozumienia z Polską wstrzymują jej siły jedynie tak długo, jak długo siła Niemiec pozostaje niezachwiana”. Mówiąc o porozumieniach z Polską, Hitler miał na myśli przede wszystkim polsko-niemiecką deklarację o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 r. Sądził, że „w wypadku niepowodzeń niemieckich należy liczyć się z polską akcją przeciwko Prusom Wschodnim, i być może także przeciwko Pomorzu i Śląskowi”.

Hitler uważał, że „niemal na pewno Anglia, a być może również Francja, milcząco spisały Czechów na straty i pogodziły się z faktem, że ta kwestia zostanie uregulowana przez Niemcy we właściwym czasie”. Ponadto był zdania, iż „trudności związane z imperium oraz perspektywa ponownego uwikłania się w przeciągającą się europejską wojnę są dla Anglii czynnikami decydującymi przeciwko uczestniczeniu w wojnie z Niemcami”, zaś „postawa Anglii z pewnością nie pozostanie bez wpływu na postawę Francji”. „Oczywiście – snuł swoje rozważania Hitler – konieczne będzie utrzymanie silnego oporu [*eine Abriegelung*] na naszej [niemieckiej] zachodniej granicy w czasie wykonywania naszego [niemieckiego] ataku na Czechy i Austrię”. Zgodnie z oceną Wodza Trzeciej Rzeszy „Polska – mając za plecami Rosję – będzie mało skłonna do angażowania się w wojnę przeciwko zwycięskim Niemcom”. Hitler nie był pewien, jakie stanowisko wobec działań niemieckich wymierzonych w Austrię zajmą Włochy, ale nie spodziewał się, „aby Włochy przeciwne były eliminacji Czechów”. Uważał, że „militarnej interwencji Rosji należy przeciwstawić szybkość naszych działań”. Powątpiewał jednak, „zważywszy na postawę Japonii, czy taka interwencja jest w ogóle praktycznie możliwa”. Wybuch wojny pomiędzy Francją a innym państwem, czyli z Włochami, Hitler był zdecydowany wykorzystać od razu, „gdy tylko doń dojdzie, nawet już w 1938 roku”.

Hitlerowi tak bardzo zależało na wybuchu konfliktu zbrojnego francusko-włoskiego, że uważał, iż „100-procentowe zwycięstwo [gen. Francisco] Franco [w wojnie domowej w Hiszpanii] również nie jest pożądane z niemieckiego punktu widzenia”. Deklarował, że „jesteśmy bardziej zainteresowani w kontynuacji wojny i podtrzymywaniu napięcia w basenie Morza Śródziemnego”. Uważał, iż „usadowienie się na stałe Włoch

na Balearach byłoby nie do przyjęcia zarówno przez Francję, jak i Anglię i mogłoby doprowadzić do wojny Francji i Anglii z Włochami – wojny, w której Hiszpania, gdyby w całości znalazła się w rękach Białych, mogłaby stanąć po stronie wrogów Włoch”. „Termin naszego [niemieckiego] ataku na Czechy i Austrię – mówił Hitler – musi zależeć od przebiegu wojny angielsko-francusko-włoskiej”, a „atak na Czechy należy przeprowadzić z «prędkością błyskawicy»”, wykorzystując „tę korzystną sytuację, która już więcej się nie powtórzy, do rozpoczęcia i przeprowadzenia kampanii przeciwko Czechom”.

Rozważania Hitlera nie wywołały entuzjazmu uczestników narady. Feldmarszałek von Blomberg i generał von Fritsch „wielokrotnie podkreślali, że konieczne jest, aby Anglia i Francja nie pojawiły się w roli naszych [Niemiec] wrogów, i stwierdzili, iż armia francuska nie byłaby tak związana wojną z Włochami, aby Francja nie była w stanie w tym samym czasie wyjść w pole z siłami przewyższającymi nasze [niemieckie] na naszej [niemieckiej] zachodniej granicy”. Von Blomberg w związku z planowaną przez Hitlera ofensywą na południowy wschód zwrócił „szczególną uwagę na siłę czeskich fortyfikacji, które do chwili obecnej osiągnęły strukturę jak linia Maginota i które poważnie utrudnią nasz [Niemiec] atak”. Minister spraw zagranicznych von Neurath po wyrażeniu swoich wątpliwości, czy „konflikt angielsko-francusko-włoski” należy „do tak bliskiej przyszłości, jak wydaje się zakładać” Wódz Trzeciej Rzeszy, usłyszał od Hitlera, że dojdzie do owego konfliktu w lecie 1938 r. Jak już było powiedziane, wszyscy trzej wypowiadający swoją opinię uczestnicy spotkania protokołowanego przez płk. Hossbacha zostali wkrótce usunięci ze stanowisk, gdyż mieli odwagę oceniać sytuację Niemiec inaczej niż kanclerz Trzeciej Rzeszy.

Hitler natomiast nie brał pod uwagę zainicjowania zawieruchy wojennej od ataku na Polskę. Takiej perspektywy zdawał się nie przewidywać. Uderzenie niemieckie miało iść na Czechosłowację i Austrię, a następnie na Francję. Wódz Trzeciej Rzeszy traktował Polskę nie jako wroga, tylko jako państwo, które należało zwasalizować i wprząc w rydwan niemieckiej maszyny wojennej. W memoriale z 2 stycznia 1938 r. przesłanym z Londynu do Hitlera przez ówczesnego ambasadora niemieckiego w Wielkiej Brytanii i późniejszego ministra spraw zagranicznych Trzeciej Rzeszy Joachima von Ribbentropa znalazło się zdanie dotyczące tworzenia przez Niemcy koalicji przeciwko Wielkiej Brytanii „przez zacieśnienie przyjaźni z Włochami i Japonią, jak również przez pozyskanie wszystkich narodów, których interesy zbiegają się pośrednio lub bezpośrednio z niemieckimi³”.

Józef Lipski, ambasador polski w Berlinie w latach poprzedzających wybuch drugiej wojny światowej, w swoich notatkach zauważył, że von Ribbentrop pragnął wciągnąć

³ J. Lipski, *Stosunki polsko-niemieckie przed wybuchem wojny w świetle aktów norymberskich*, „Sprawy Międzynarodowe”, Londyn 1947-, R. 1, no. 2-3, s. 22-23; *Documents on German Foreign Policy 1918-1945, From the Archives of the German Foreign Ministry, Series D (1937-1945)*, t. 1: *From Neurath to Ribbentrop (September 1937 – September 1938)*, London 1949, dok. 93, s. 162, 167-168; *Diplomat in Berlin 1933-1939, Papers and Memoirs of Józef Lipski, Ambassador of Poland*, ed. by W. Jędrzejewicz, New York and London 1968, s. 318-320.

Polskę w orbitę polityki niemieckiej, przeznaczając jej rolę przedmurza na Wschodzie na wypadek konfliktu Niemiec z Zachodem oraz alianta w wojnie z Sowietami. „To może wyjaśniać – odnotował Lipski – starania Ribbentropa w stosunku do Polski datujące się od marca 1938 r.”⁴ Dla ekipy politycznej rządzącej Polską podporządkowanie Niemcom oznaczałoby rezygnację z koncepcji, którą Józef Piłsudski realizował aż do swojej śmierci w 1935 r. Była to polityka równych odległości Warszawy od Berlina i Moskwy, czyli niesprzymierzenie się z żadnym z wielkich sąsiadów – ani z zachodnim przeciw wschodniemu, ani ze wschodnim przeciw zachodniemu. Rządzący Polską mieli jednak ograniczone możliwości manewru. Musieli się liczyć z nastrojami społecznymi, a nastroje te były antyniemieckie, co utrudniało, jeśli wręcz nie uniemożliwiało, zrewidowanie dotychczasowej polityki. Na taką zmianę mógł sobie pozwolić wyłącznie Marszałek Piłsudski, mający olbrzymi autorytet w polskim społeczeństwie. Ten jednak już nie żył. Niezrealizowana pozostawała więc możliwość wyjścia z sytuacji, polegająca na chwilowym przyczajeniu się i pójściu na pozorne ustępstwa wobec Niemiec w oczekiwaniu na lepszą koniunkturę międzynarodową. Polska za cenę utraty części podmiotowości mogła uniknąć tego, co stało się we wrześniu 1939 r. Gdyby podporządkowała się żądaniom niemieckim, wówczas nie byłoby paktu Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r., nie byłoby też rozbioru Polski, ze wszystkimi straszliwymi konsekwencjami tego faktu. A do nich należało wymordowanie przez Sowiety i Niemcy polskiej inteligencji.

Tak zwany protokół płk. Hossbacha jest dla polskiego czytelnika o tyle cennym źródłem historycznym, że pozwala mu uzmysłwić sobie, iż w dziejach istnieją różne ewentualności rozwiązań, nie tylko te, które są powszechnie znane, ale również i te, które mogą tworzyć historię alternatywną.

⁴ *Diplomat in Berlin*, s. 320.

Dokument nr 19
Memorandum¹

Berlin, 10 listopada, 1937 r.

Protokół z konferencji w Kancelarii Rzeszy, Berlin, 5 listopada 1937 r., od godz. 16:15 do 20:30

Obecni: Führer i Kanclerz,

Minister wojny feldmarszałek von Blomberg,
Generał pułkownik baron von Fritsch, naczelny dowódca sił lądowych,
Admirał dr h.c. Raeder, naczelny dowódca marynarki wojennej,
Generał pułkownik Göring, naczelny dowódca sił powietrznych,
Baron von Neurath, minister spraw zagranicznych,
Pułkownik Hossbach²

Führer rozpoczął stwierdzeniem, że przedmiot obecnej konferencji jest tak ważny, iż jego omówienie w innych państwach z pewnością stałoby się tematem posiedzenia pełnego gabinetu, lecz on – Führer – odrzucił pomysł czynienia go przedmiotem dyskusji w szerszym kręgu gabinetu Rzeszy właśnie z powodu wagi tej sprawy. Poniższe wystąpienie jest owocem głębokiego namysłu i doświadczeń jego 4,5 lat u władzy. Pragnął wyjaśnić obecnym tu gentlemanom swoje podstawowe poglądy dotyczące możliwości wzrostu naszej pozycji w dziedzinie spraw zagranicznych i jej potrzeb, i poprosił, w interesie długoterminowej polityki niemieckiej, by w wypadku jego śmierci to jego wystąpienie było traktowane jako jego ostatnia wola i testament.

Po czym Führer kontynuował:

Celem polityki niemieckiej jest zapewnienie bezpieczeństwa i ochrony masom ludowym oraz zabezpieczenie ich wzrostu.

Niemieckie masy ludowe liczą ponad 85 milionów ludzi i z powodu swej liczby oraz wąskich granic zamieszkiwanej przestrzeni w Europie stanowią skondensowane jądro rasowe, niespotykane w żadnym innym kraju, i to takie, jakie pociąga za sobą prawo do większej przestrzeni życiowej niż w wypadku innych narodów. Jeśli, pod względem terytorium, nie powstał polityczny rezultat odpowiadający niemieckiemu jądro rasowemu, to jest to konsekwencja stuleci historycznego rozwoju, i to w kontynuacji tych politycznych uwarunkowań leży największe niebezpieczeństwo zagrażające

¹ Niemiecki tekst tego dokumentu został opublikowany w: *Der Prozess gegen die Hauptkriegsverbrecher vor dem Internationalen Militärgerichtshof Nürnberg 14. November 1945-1. October 1946*, Nürnberg 1947, t. XXV, s. 402-413. Tłumaczenie na jęz. angielski ukazało się w: *Nazi Conspiracy and Aggression*, Washington, Government Printing Office 1946, t. 3, dok. 386-PS, s. 295-305. Dokument został ponownie przetłumaczony i opublikowany w: *Documents on German Foreign Policy 1918-1945. From the Archives of the German Foreign Ministry, Series D (1937-1945)*, t. 1: *From Neurath to Ribbentrop (September 1937 – September 1938)*, London 1949, dok. 19, s. 2-39. Polska wersja dokumentu powstała na podstawie angielskiego tłumaczenia zamieszczonego w: *Documents on German Foreign Policy 1918-1945*, t. 1, s. 29-39.

² Adiutant Führera.

utrzymaniu narodowości niemieckiej na jej obecnym poziomie. Powstrzymanie upadku niemieckości [*Deutschtums*] w Austrii i Czechosłowacji jest równie mało możliwe, jak utrzymanie jej na obecnym poziomie w samych Niemczech. Zamiast wzrostu pojawia się niepłodność, która z czasem doprowadzi do zaburzeń natury społecznej, ponieważ polityczne i ideologiczne idee pozostają w mocy jedynie tak długo, jak długo stanowią bazę do zaspokojenia zasadniczych, fundamentalnych potrzeb narodu. Zatem przyszłość Niemiec zależy całkowicie od rozwiązania kwestii potrzeby przestrzeni, a takiego rozwiązania należy szukać, rzecz jasna, jedynie w przewidywalnym okresie czasu, od około jednego do trzech pokoleń.

Przed przystąpieniem do kwestii zaspokojenia potrzeby przestrzeni należy rozważyć, czy rokujące nadzieje na przyszłość rozwiązanie osiągnąć można za sprawą autarkii, czy też zwiększonego udziału w gospodarce światowej.

Autarkia

Jej osiągnięcie [jest] możliwe jedynie pod ścisłym narodowosocjalistycznym przywództwem państwowym, co zostało już zrealizowane; przyjmując, że jest to możliwe, jako skutki należy wymienić co następuje:

A. W zakresie surowców, tylko autarkia ograniczona, nie całkowita.

1) W zakresie węgla, o ile można go uznać za źródło surowców, autarkia jest możliwa.

2) Lecz już jeśli chodzi o rudy, nasza pozycja jest znacznie trudniejsza. Zapotrzebowanie na żelazo można zaspokoić z zasobów krajowych, podobnie jak w wypadku metali lekkich, lecz co do innych surowców – miedź, cyna – nie ma takiej możliwości.

3) Zapotrzebowanie na materiały syntetyczne można zaspokoić z zasobów krajowych do pewnego stopnia, określonego dostawą drewna. Niemożliwe jest rozwiązanie permanentne.

4) Tłuszcze jadalne – możliwe.

B. W zakresie żywności pytanie o autarkię należy skwitować stanowczym „nie”.

Ogólnemu wzrostowi poziomu życia w porównaniu z tym sprzed 30 czy 40 lat towarzyszy wzrost zapotrzebowania i wzrost konsumpcji własnej, nawet ze strony producentów, rolników. Wszystkie plony wzrastającej produkcji rolnej poszły na zaspokojenie wzrastającego popytu, wobec czego nie przedstawiają bezwzględnie wzrostu produkcji. Dalszy wzrost produkcji poprzez większe obciążenia gleby, która już teraz na skutek stosowania nawozów sztucznych daje oznaki wyjałowienia, nie jest możliwy, zatem pewne jest, że nawet przy maksymalnym wzroście produkcji udział w światowym handlu jest nieunikniony. Pokażne nawet przy dobrych zbiorach wydatki na waluty obce w celu zapewnienia importu dostaw żywności przybierają katastrofalne rozmiary, gdy zbiory są złe. Prawdopodobieństwo katastrofy wzrasta proporcjonalnie do wzrostu ludności, gdzie przekroczenie poziomu 560 000 rocznej liczby urodzeń daje w konsekwencji jeszcze większy wzrost konsumpcji pieczywa, gdyż dziecko jest większym konsumentem chleba niż dorosły.

Na dłuższą metę nie jest możliwe, na kontynencie odznaczającym się praktycznie jednakowym standardem życia, by przezwyciężyć trudności w zaopatrzeniu żywnościowym poprzez obniżenie tego standardu czy poprzez racjonowanie [żywności]. Ponieważ, wraz z rozwiązaniem problemu bezrobocia, osiągnięty został maksymalny poziom konsumpcji, pewne drobne modyfikacje w naszej krajowej produkcji rolnej są niewątpliwie możliwe, ale nie jest możliwa żadna fundamentalna zmiana naszej podstawowej pozycji żywnościowej. Tak więc autarkia nie jest możliwa zarówno w odniesieniu do żywności, jak i gospodarki jako całości.

Udział w gospodarce światowej:

W tym zakresie istnieją ograniczenia, których nie jesteśmy w stanie pokonać. Osadzenie pozycji Niemiec na trwałych i solidnych podstawach utrudniane jest przez wahania rynkowe, traktaty zaś handlowe nie zapewniają gwarancji ich faktycznej realizacji. W szczególności pamiętać należy, że od czasu [I] wojny światowej te właśnie państwa, które niegdyś były eksporterami żywności, zostały uprzemysłowione. Żyjemy w czasach gospodarczych przedsięwzięć, w których ponownie ujawniło się pierwotne dążenie do kolonizacji; w wypadku Japonii i Włoch u podstaw dążenia do ekspansji leżą motywy gospodarcze, i Niemcom także bodźca dostarczyłaby potrzeba gospodarcza. Dla państw spoza wielkich imperiów gospodarczych możliwości ekspansji gospodarczej zostały poważnie ograniczone.

Boom gospodarki światowej spowodowany skutkami ekonomicznymi remilitaryzacji nigdy nie stworzy podstaw solidnej gospodarki w długim okresie czasu, ta zaś zakłócana jest przede wszystkim gospodarczymi zaburzeniami wywołanymi przez bolszewizm. Dostrzega się wyraźną słabość militarną tych państw, których egzystencja zależy od handlu zagranicznego. Ponieważ nasz handel zagraniczny odbywał się szlakami morskimi zdominowanymi przez Anglię, w większym stopniu była to kwestia zabezpieczenia transportu niż zagranicznej wymiany, która w czasie wojny ujawniła całą słabość naszej sytuacji żywnościowej. Jedyne rozwiązanie, i to takie, które nam może wydawać się nierealne, leży w pozyskaniu większej przestrzeni do życia – dążenie, które zawsze było przyczyną formowania się państw i migracji ludów. Zrozumiałe jest, że to dążenie nie spotkało się z zainteresowaniem Genewy lub państw zaspokojonych. Jeśli zatem uznamy bezpieczeństwo naszej sytuacji żywnościowej za sprawę główną, przestrzeni koniecznej do jej zabezpieczenia można szukać tylko w Europie, a nie, jak głosi pogląd liberalno-kapitalistyczny, w eksploatacji kolonii. Nie chodzi o zdobycie ludności, lecz o zdobycie przestrzeni pod uprawę. Co więcej, użyteczniej jest szukać obszarów produkujących surowce w Europie, w bezpośrednim sąsiedztwie Rzeszy, niż za morzami; takie rozwiązanie musi wystarczyć na jedno lub dwa pokolenia. Cokolwiek nadto okaże się później niezbędne, należy to pozostawić w gestii kolejnych generacji. Przeciwnie rozwój wielkich światowych konstelacji politycznych dokonuje się powoli, a naród niemiecki z jego silnym rasowym jądrem znajdzie najbardziej dogodne warunki wstępne do takich osiągnięć w sercu kontynentu europejskiego. Historia wszystkich epok – imperium rzymskiego i imperium brytyjskiego – udowodniła, że

ekspansja może się dokonywać jedynie przez pokonywanie sprzeciwu i podejmowanie ryzyka; niepowodzenia są nieuniknione. Nigdy w przeszłych czasach nie istniały przestrzenie bez pana, i dzisiaj takich nie ma; napastnik zawsze występuje przeciwko właścicielowi.

Pytanie dla Niemiec brzmi: gdzie mogą uzyskać największe korzyści najmniejszym kosztem.

Polityka niemiecka musi liczyć się z dwoma antagonistami inspirowanymi przez nienawiść, Anglią i Francją, dla których niemiecki kolos w centrum Europy jest solą w oku, i oba kraje były przeciwne wszelkiemu dalszemu wzmocnieniu niemieckiej pozycji zarówno w Europie, jak i za morzem, a w kwestii poparcia tego sprzeciwu mogły liczyć na zgodę wszystkich swoich partii politycznych. Oba kraje w ustanowieniu niemieckich wojskowych baz zamorskich widziały zagrożenie dla swojej własnej łączności, ochronę niemieckiego handlu i, w konsekwencji, umocnienie niemieckiej pozycji w Europie.

Z powodu sprzeciwu dominiów, Anglia nie mogła nam odstąpić ani jednej ze swych posiadłości. Po utracie przez Anglię prestiżu na skutek przejścia Abisynii w posiadanie Włoch, nie należy oczekiwać powrotu Afryki Wschodniej. Brytyjskie koncesje mogą w najlepszym razie wyrażać się w propozycji zaspokojenia naszych żądań kolonialnych przywłaszczeniem kolonii niezajdujących się w posiadaniu brytyjskim – np. Angoli. Koncesje francuskie będą szły prawdopodobnie w podobnym kierunku.

Poważną dyskusję nad kwestią powrotu do nas naszych kolonii można brać pod uwagę w chwili, gdy Anglia będzie miała kłopoty, a niemiecka Rzesza będzie uzbrojona i silna. Führer nie podziela poglądu, że imperium [brytyjskie] jest niewzruszone. Opozycji wobec imperium należy szukać nie tyle wśród podbitych państw, ile wśród jego rywali. Nie można porównywać imperium brytyjskiego i imperium rzymskiego pod względem trwałości; to ostatnie po wojnach punickich nie stanęło w obliczu potężnego rywala politycznego poważnego rodzaju. To jedynie dezintegracyjny wpływ chrześcijaństwa oraz symptomy starości, pojawiające się w każdym państwie sprawiły, że starożytny Rzym uległ pod naporem Germanów.

Oprócz imperium brytyjskiego istnieje dzisiaj pewna liczba państw silniejsza od niego. Angielska ojczyzna była w stanie chronić swoje posiadłości kolonialne nie dzięki swojej własnej sile, lecz jedynie w przymierzu z innymi państwami. Jak, na przykład, mogłaby Anglia sama bronić Kanady przed atakami Ameryki lub swoje dalekowschodnie interesy przeciwko atakom Japończyków!

Nacisk na Brytyjską Koronę jako na symbol jedności imperium stanowi już przyznanie, że – w wymiarze długofalowym – imperium nie jest w stanie utrzymać swojej pozycji poprzez politykę silnej ręki. Istotne tego przejawy to:

- a) Walka Irlandii o niepodległość.
- b) Walki konstytucyjne w Indiach, gdzie brytyjskie półśrodki dały Hindusom możliwość wykorzystania jako broni przeciwko Anglii kwestii niewypełnienia przez nią zobowiązań dotyczących konstytucji.
- c) Osłabienie przez Japonię brytyjskiej pozycji na Dalekim Wschodzie.

d) Rywalizacja w basenie Morza Śródziemnego z Włochami, które – zauroczone własną historią, napędzane koniecznością i prowadzone przez geniusza – umacniają własną pozycję mocarstwową, przez co w sposób nieunikniony coraz bardziej wchodzi w konflikt z interesami brytyjskimi. Skutkiem wojny abisyńskiej była utrata prestiżu przez Anglię, do czego dążą Włochy poprzez prowokowanie trudności w świecie mahometańskim.

Podsumowując, można stwierdzić, że z 45 milionami Brytyjczyków, pomimo teoretycznej stabilności imperium nie da się na dłuższą metę utrzymać jego pozycji poprzez politykę silnej ręki. Stosunek 9:1 ludności imperium i kraju ojczystego jest dla nas ostrzeżeniem, aby – w czasie naszej ekspansji terytorialnej – nie dopuszczać do nadmiernego osłabienia podstawy opierającej się na liczebnej sile naszego własnego narodu.

Pozycja Francji jest korzystniejsza od pozycji Anglii. Imperium francuskie jest lepiej usadowione terytorialnie; mieszkańcy jej posiadłości kolonialnych stanowią uzupełnienie jej siły militarnej. Francja jednak stanie przed problemem wewnętrznych trudności politycznych. W życiu narodu około 10% okresu jego istnienia zajmują parlamentarne formy rządu i około 90% formy autorytarne. Niemniej jednak dziś Anglia, Francja, Rosja i mniejsze państwa z nimi sąsiadujące muszą zostać włączone jako czynniki siły [*Machtfaktoren*] do naszych politycznych kalkulacji.

Problem Niemiec prawdopodobnie może zostać rozwiązany za pomocą siły, a temu zawsze towarzyszy ryzyko. Kampanie Fryderyka Wielkiego na Śląsk i wojny Bismarcka przeciwko Austrii i Francji związane były z niesłychanym ryzykiem, szybkość zaś pruskiej akcji z 1870 uniemożliwiła przystąpienie do wojny Austrii. Jeśli przyjąć za podstawę poniższego wywodu użycie siły wraz z towarzyszącym jej ryzykiem, to należy jeszcze odpowiedzieć na pytania „kiedy” i „jak”. W tej kwestii trzeba rozważyć trzy przypadki:

Przypadek 1: Okres 1943-1945

Po tej dacie można oczekiwać, z naszego punktu widzenia, jedynie zmiany na gorsze.

Wyposażenie wojsk lądowych, marynarki i *Luftwaffe*, jak i formacja korpusu oficerskiego są niemal ukończone. Wyposażenie i uzbrojenie są nowoczesne; dalsza zwłoka grozi tym, że staną się przestarzałe. W szczególności zaś nie da się wiecznie utrzymywać w tajemnicy sekretu „specjalnej broni”. Rekrutacja rezerwistów ograniczona jest do bieżących grup wiekowych; dalszy pobór starszych niewykształconych roczników nie jest już możliwy.

Nasza relatywna siła zmniejszać się będzie wobec dozbrojenia, które do tego czasu przeprowadzi już cała reszta świata. Jeśli nie zaczniemy działać do lat 1943-45, każdy rok może, w konsekwencji braku rezerw, przynieść kryzys żywnościowy, dla zażegnania którego nie będzie niezbędnych walut obcych, i to trzeba uznać za „punkt osłabienia reżimu”. Poza tym, świat oczekuje naszego ataku i z roku na rok zwiększać będzie

swoje środki zaradcze. To wtedy, gdy reszta świata nadal przygotowywać będzie swoją obronę [*sich abriegeln*], musimy przejść do ofensywy.

Nikt dzisiaj nie wie, jaka będzie sytuacja w latach 1943-45. Jedna rzecz jest pewna, że nie możemy czekać dłużej.

Z jednej strony jest wielki *Wehrmacht*, i konieczność utrzymania go na obecnym poziomie, starzenie się ruchu i jego przywódców; z drugiej zaś – perspektywa obniżenia poziomu życia i ograniczenia wskaźnika urodzeń, co nie pozostawia innego wyboru jak działanie. Jeśli Führer nadal żyć będzie, to jest jego ostatecznym postanowieniem, by rozwiązać niemiecki problem przestrzeni najpóźniej do lat 1943-45. Konieczność podjęcia działań przed 1943-45 zaistnieje w przypadkach 2 i 3.

Przypadek 2:

Jeśli spory społeczne we Francji rozwiną się w taki kryzys wewnętrzny, by całkowicie zaabsorbować francuską armię i uczynić ją niezdolną do wojny z Niemcami, to znaczy, że nadszedł czas na działania przeciwko Czechom.

Przypadek 3:

Jeśli Francja tak się uwikła w wojnę z innym państwem, że nie będzie w stanie wystąpić przeciwko Niemcom.

Dla poprawienia naszej polityczno-militarnej pozycji naszym pierwszym celem musi być doprowadzenie do równoczesnego upadku Czech i Austrii, by usunąć zagrożenie na skrzydle, w ramach dowolnej możliwej operacji przeciwko Zachodowi. W konflikcie z Francją należy uważać za mało prawdopodobne, by Czesi wypowiedzieli nam wojnę dokładnie tego samego dnia, co Francja. Jednak pragnienie przystąpienia do wojny będzie wzrastać wśród Czechów proporcjonalnie do naszego słabnięcia i wówczas ich udział może przybrać postać ataku na Śląsk, na północ lub na zachód.

Jeśli pokonamy Czechów i osiągniemy wspólną granicę niemiecko-węgierską, będzie można z większą pewnością liczyć na neutralność Polski w wypadku konfliktu francusko-niemieckiego. Nasze porozumienia z Polską wstrzymują jej siły jedynie tak długo, jak długo siła Niemiec pozostaje niezachwiana. W wypadku niepowodzeń niemieckich należy liczyć się z polską akcją przeciwko Prusom Wschodnim, i być może także przeciwko Pomorzu i Śląskowi.

Przy założeniu, że sytuacja prowadząca do naszych działań rozwijać się będzie zgodnie z planem, w latach 1943-45 stanowisko Francji, Anglii, Włoch, Polski i Rosji można najprawdopodobniej ocenić w sposób następujący:

W istocie, Führer uważa, że niemal na pewno Anglia, a być może również Francja, milcząco spisały Czechów na straty i pogodziły się z faktem, że ta kwestia zostanie uregulowana przez Niemcy we właściwym czasie. Trudności związane z imperium oraz perspektywa ponownego uwikłania się w przeciągającą się europejską wojnę są dla Anglii czynnikami decydującymi przeciwko uczestniczeniu w wojnie z Niemcami. Postawa Anglii z pewnością nie pozostanie bez wpływu na postawę Francji. Atak Francji bez wsparcia brytyjskiego i z perspektywą jego zatrzymania na linii naszych

zachodnich fortyfikacji jest mało prawdopodobny. Nie należy też spodziewać się francuskiego przemarszu przez Belgię i Holandię bez brytyjskiego wsparcia; także my nie powinniśmy rozważać tego biegu wydarzeń w wypadku konfliktu z Francją, z pewnością bowiem pociągnie za sobą wrogość Anglii. Oczywiście, konieczne będzie utrzymanie silnego oporu [*eine Abriegelung*] na naszej zachodniej granicy w czasie wykonywania naszego ataku na Czechy i Austrię. I w związku z tym pamiętać należy, że środki obronne Czechów rosły w siłę z roku na rok, i że rzeczywista wartość armii austriackiej także wzrosła z upływem czasu. Wprawdzie ludność, o której mowa, szczególnie Czech, nie jest nieliczna, aneksja Czech i Austrii oznaczać będzie zdobycie żywności dla 5-6 milionów ludzi, przy założeniu, że da się przeprowadzić przymusowe wysiedlenie dwóch milionów ludzi z Czech i jednego miliona z Austrii. Wcielenie tych dwóch państw do Niemiec przyniesie, z polityczno-militarnego punktu widzenia, poważną korzyść, ponieważ oznaczać będzie krótsze i lepsze granice, uwolnienie sił dla innych celów oraz możliwość stworzenia nowych jednostek do poziomu około 12 dywizji, czyli 1 nowej dywizji na milion mieszkańców.

Nie należy się spodziewać, aby Włochy przeciwne były eliminacji Czechów, lecz w tej chwili nie ma możliwości ocenić, jaki będzie ich stosunek do kwestii austriackiej. Polska – mając za plecami Rosję – będzie mało skłonna do angażowania się w wojnę przeciwko zwycięskim Niemcom.

Militarnej interwencji Rosji należy przeciwstawić szybkość naszych działań; bardzo wątpliwe jest jednak, zważywszy na postawę Japonii, czy taka interwencja jest w ogóle praktycznie możliwa.

W sytuacji zajścia przypadku 2 – paraliżu Francji przez wojnę domową – sytuacja eliminacji najniebezpieczniejszego oponenta – kiedykolwiek taka się zdarzy – musi zostać natychmiast wykorzystana do uderzenia na Czechy.

Według Führera, przypadek 3 z pewnością nadciąga; może zajść w wyniku obecnych napięć w basenie Morza Śródziemnego i [Hitler] jest zdecydowany wykorzystać go, gdy tylko doń dojdzie, nawet już w 1938 roku.

W świetle minionych doświadczeń Führer nie widzi bliskiego końca działań wojennych w Hiszpanii. Jeśli rozważy się dotychczasowy okres trwania ofensyw Franco, jest bardzo możliwe, że wojna trwać będzie kolejne trzy lata. Zarazem 100-procentowe zwycięstwo Franco również nie jest pożądane z niemieckiego punktu widzenia; jesteśmy bardziej zainteresowani w kontynuacji wojny i podtrzymywaniu napięć w basenie Morza Śródziemnego. Niekwestionowane zajęcie przez Franco całego Półwyspu Iberyjskiego wyklucza możliwość wszelkich przyszłych interwencji ze strony Włoch lub ich dalszej okupacji Balearów. Ponieważ w naszym interesie jest raczej przedłużenie wojny w Hiszpanii, bezpośrednim celem naszej polityki musi być wzmocnienie zaplecza Włoch z perspektywą ich utrzymania się na Balearach. Lecz usadowienie się na stałe Włoch na Balearach byłoby nie do przyjęcia zarówno przez Francję, jak i Anglię i mogłoby doprowadzić do wojny Francji i Anglii z Włochami – wojny, w której Hiszpania, gdyby w całości znalazła się w rękach Białych, mogłaby stanąć po stronie wrogów Włoch. Prawdopodobieństwo przegranej Włoch w takiej

wojnie jest niewielkie, gdyż Niemcy mają otwartą drogę dla dostaw surowców dla nich. Führer w taki sposób przedstawia strategię wojskową dla Włoch: na swojej zachodniej granicy z Francją Włochy powinny pozostać w defensywie i toczyć wojnę z Francją z Libii przeciwko jej północnoafrykańskim posiadłościom kolonialnym.

Ponieważ lądowanie oddziałów francusko-brytyjskich na wybrzeżu Włoch można wykluczyć, a francuska ofensywa przez Alpy przeciwko północnym Włochom byłaby bardzo trudna i prawdopodobnie zatrzymałaby się na linii silnych włoskich fortyfikacji, środek ciężkości [*Schwerpunkt*] działań leży w Afryce Północnej. Zagrożenie francuskich linii komunikacyjnych przez włoską flotę znacznie sparaliżowałoby transport sił z Afryki Północnej do Francji, tak że na granicy z Włochami i Niemcami Francja dysponowałaby jedynie wojskami krajowymi.

Jeśli Niemcy wykorzystająby tę wojnę do rozwiązania kwestii czeskiej i austriackiej, należałoby założyć, że Anglia – sama w stanie wojny z Włochami – nie zdecydowałaby się na podjęcie działań przeciwko Niemcom. Bez wsparcia brytyjskiego nie należy spodziewać się działań wojennych Francji przeciwko Niemcom.

Termin naszego ataku na Czechy i Austrię musi zależeć od przebiegu wojny angielsko-francusko-włoskiej i nie musi zbiegać się z rozpoczęciem działań wojennych przez te trzy państwa. Nie miał też Führer na myśli sojuszów militarnych z Włochami, lecz chciał, zachowując własną niezależność działań, wykorzystać tę korzystną sytuację, która już więcej się nie powtórzy, do rozpoczęcia i przeprowadzenia kampanii przeciwko Czechom. Ten atak na Czechy należy przeprowadzić z „prędkością błyskawicy”.

Oceniając sytuację, feldmarszałek von Blomberg i generał pułkownik von Fritsch wielokrotnie podkreślali, że konieczne jest, aby Anglia i Francja nie pojawiły się w roli naszych wrogów, i stwierdzili, iż armia francuska nie byłaby tak związana wojną z Włochami, aby Francja nie była w stanie w tym samym czasie wyjść w pole z siłami przewyższającymi nasze na naszej zachodniej granicy. Generał von Fritsch oszacował prawdopodobne siły francuskie do wykorzystania na granicy w Alpach na jakieś 20 dywizji, tak więc Francja nadal miałaby znaczną przewagę na granicy zachodniej, z zadaniem, zgodnie z niemiecką oceną, zaatakowania Nadrenii. Co więcej, w tej kwestii należy wziąć pod szczególną rozwagę zaawansowany stan przygotowań francuskiej mobilizacji, i należy pamiętać, że oprócz niewielkiego znaczenia naszych obecnych umocnień – na co kładzie szczególny nacisk feldmarszałek von Blomberg – cztery dywizje zmotoryzowane planowane do użycia na Zachodzie są nadal mniej lub bardziej niezdolne do działań. Co się tyczy naszej ofensywy na południowy wschód, feldmarszałek von Blomberg zwraca szczególną uwagę na siłę czeskich fortyfikacji, które do chwili obecnej osiągnęły strukturę jak linia Maginota i które poważnie utrudnią nasz atak.

Generał von Fritsch wspominał, że to właśnie było celem studiów, których przeprowadzenie zarządził tej zimy, mianowicie zbadanie możliwości przeprowadzenia działań przeciwko Czechom ze szczególnym uwzględnieniem pokonania czeskiego systemu umocnień; dalej generał wyraził swoje przekonanie, że w istniejących okolicznościach musi zrezygnować z planowanego wyjazdu za granicę na urlop, który

miał się rozpocząć 10 listopada. Führer odrzucił ten pomysł, twierdząc, iż nie trzeba zakładać, że konflikt jest tak bliski. Na obiekcję ministra spraw zagranicznych, że konflikt angielsko-francusko-włoski nie należy jeszcze do tak bliskiej przyszłości, jak wydaje się zakładać Führer, Führer jako możliwą datę początku tego konfliktu wskazał lato 1938 roku. W odpowiedzi na względy przywołane przez feldmarszałka von Blomberga i generała von Fritscha odnośnie do stanowiska Anglii i Francji, Führer powtórzył swoje wcześniejsze stwierdzenia, że jest przekonany o nieuczestniczeniu Anglii, a zatem nie wierzy w prawdopodobieństwo wojennego wystąpienia Francji przeciwko Niemcom. Gdyby omawiany konflikt śródziemnomorski doprowadził do powszechnej mobilizacji w Europie, wówczas musielibyśmy natychmiast rozpocząć działania przeciwko Czechom. Zarazem jednak, gdyby państwa niezaangażowane w wojnę zgłosiły swoje désintéressement, wówczas Niemcy musiałyby na czas jakiś zająć podobne stanowisko.

Generał pułkownik Göring sądził, że w obliczu wypowiedzi Führera powinniśmy rozważyć rezygnację z naszych militarnych przedsięwzięć w Hiszpanii. Führer przystał na to, z tym wszakże ograniczeniem, że zarezerwował sobie decyzję na właściwy moment.

Drużga część konferencji poświęcona była konkretnym kwestiom uzbrojenia.

Poprawność poświadczona:

Podpisano Hossbach

Pułkownik w Sztapie Generalnym